



Łaźnia Nowa będzie iluminować młodzież

2010-12-21

Teatr Łaźnia Nowa dostał grant na realizację projektu "Uniwersytet patrzenia - spotkania iluminacyjne". Brzmi tajemniczo, ale chodzi w nim o pokazywanie młodym ludziom, że kultura wcale nie jest taka odległa, że może zmienić życie.

Fundacja Orange pozytywnie oceniła projekt Łaźni i krakowskiego Stowarzyszenia "Ocalić szansę" (zajmuje się głównie socjoterapią). Na jego realizację teatr dostanie 47 tysięcy złotych. Projekt ruszy w styczniu, a zakończy się pół roku później. Być może na stałe wejdzie do repertuaru Łaźni - ale nie tego imprezowo-teatralnego; raczej do repertuaru działań społecznych. Nowohucki teatr chce "poszerzyć rolę instytucji kultury, która może być źródłem i wzorem dla nowych relacji wspólnotowych".

- Nasze myślenie w Łaźni kieruje się w stronę widza, który staje się współtwórcą miejsca w nie mniejszym stopniu niż artysta. Teatr skupiony na sobie to za mało. Myślę o wprowadzeniu w mury Łaźni działań, które wzmocnią przenikanie się światów artysty i widza - tłumaczy Bartosz Szydłowski, szef Łaźni. - Nie tylko przenikania się na poziomie spektaklu.

Adresatami projektu będą młodzi ludzie, chociaż Szydłowski chciałby, żeby do tej grupy dołączyli także seniorzy. Nie ludzie przypadkowi, ale tacy, którzy czują się wykluczeni z uczestnictwa w kulturze. Z różnych powodów: finansowych, społecznych, a może po prostu z własnego onieśmienia i niewiary, że kultura może ich w jakikolwiek sposób dotyczyć. 75 osób, uczestników projektu, będzie się przez kilka miesięcy spotykać w nowohuckim teatrze na specjalnych seansach. To wykłady, warsztaty, "zadania zlecone". Zajęcia poprowadzą artyści związani z Łaźnią, być może później dołączą też inni. Będą opowiadać o swoich spotkaniach ze sztuką - o tym, co im dała i gdzie prowadziła; jak zmieniła i wzbogaciła ich życie, czym się zafascynowali i dlaczego tym właśnie. W "Uniwersytecie patrzenia", jak Łaźnia nazywa cykl działań w ramach projektu, rzeczywiście będzie chodzić o patrzenie - o przyglądanie się sobie nawzajem.

- Czyli, jak ja jestem widziany w oczach innych - tłumaczy Szydłowski. - Jak na mnie patrzą, jakim staję się od tego spoglądania. Patrząc na innych ludzi, sam mogę ich rozświecić: moimi doświadczeniami, moimi spotkaniami z różnymi obliczami sztuki. Filmem, teatrem, malarstwem. Chcemy pokazać ludziom, że kultura odbiera beznadzieję, a daje nadzieję; że może pomóc bardzo wiele zmienić w swoim życiu.

Jednym z elementów projektu jest prowadzenie przez uczestników "dzienniczek komórkowych" - nagranych albo nakręconych telefonem komórkowym relacji ze spotkań, obserwacji codzienności, autorskich komentarzy.



**Magiczny
Kraków**